Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 7 Października 1909 roku. | Nr. 79.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z dziedziny hygieny.

Krótki wzrok. — Krótki wzrok postępujący.— Zapobieganie krótkowidzeniu. — Prawidłowa postawa. — Właściwa odległość oczu od przedmiotu pracy. — Jaką powinna być dobra ławka w ochronie lub szkole: oparcie, pulpit, oddalenie siedzenia od stołu. — Wysokość stołu. — Wysokość i głębokość siedzenia. — Uwzględnienie wzrostu dziecka. — Przyrządy do prostego trzymania się. — Pisanie, kierunek pisma. — Druk. — Jakie są hygieniczne litery drukowane. — Papier.—Roboty ręczne.— Robótki freblowskie.

Krótki wzrok powstaje wskutek wytężonej pracy wzrokowej przy zbytniem zbliżeniu przedmiotów do oka. Krótkowzroczność zwiększa się z tych samych powodów. Szkodliwe więc jest długotrwałe czytanie lub pisanie, zwłaszcza jeżeli czytamy lub piszemy przy złem oświetleniu, trzymając się źle—i to przez czas długi.

Nizkie stopnie krótkiego wzroku nie są wcale dotkliwe. Wielu nawet nie wie, że ma tę wadę. Przy średnich stopniach dają się uczuć już pewne dolegliwości, jak np. zbyt wielka wrażliwość na światło,—widzenie „latających muszek“ i t. p.

W przypadkach bardzo znacznego stopnia krótkowidzenia, spotykamy prawie zawsze większe upośledzenie bystrości wzroku, nie dające się nawet przy użyciu szkła wklęsłego całkowicie naprawić. Przyczyną tego jest mniejsze lub większe zwyrodnienie siatkówki, albo naczyniówki, wywołane przez znaczne rozciągnięcie tych błon.

Taki krótki wzrok, który z roku na rok się powiększa nazywa się krótkim wzrokiem postępującym;—jest on dla oczów bardzo szkodliwym. Zewnętrznie takie oczy chore nie różnią się często od oczów zdrowych. Czasami tylko źrenica bywa większą lub gałka oczna wystaje więcej ze szpary powiekowej (t. zw. oko wysadzone). Różne zaś zmiany w siatkówce, naczyniówce, w miejscu gdzie nerw wzrokowy wchodzi do gałki ocznej,—dostrzedz może tylko okulista za pomocą ocznego wziernika.

Niezmiernie ważną jest rzeczą zapobiegać krótko-widzeniu.

Jednym z pierwszych warunków przy zapobieganiu krótkowidzeniu u dzieci jest prawidłowo zbudowana ławka szkolna. Nie należy zapominać, że dziecko znaczną część swego życia spędza w szkole;

— że zatem obowiązkiem jest rodziców i wychowawców umożliwić mu tego rodzaju siedzenie, któreby pozwalało pracować przez czas dłuższy bez znużenia.

Hygieniczna ławka w ochronie lub szkole powinna jednocześnie ułatwiać prawidłowe trzymanie ciała w postawie siedzącej i umożliwiać właściwą odległość oczu od przedmiotu pracy.

Doświadczenie naucza, że właśnie w okresie szkolnym powstają najczęściej skrzywienia kręgosłupa. Zwłaszcza w najnowszych czasach ortopedyści zwrócili na to uwagę wskazując na wielce szkodliwy wpływ krzywej postawy przy pisaniu. Wprawdzie nizkie stopnie skrzywienia kręgosłupa nie odbijają się jeszcze tak szkodliwie na zdrowiu, ale już przy wyższych, gdy łopatka prawa jest ku górze przesuniętą, zniekształca się tułów,—a bardzo znaczne skrzywienia sprowadzają znaczne zwężenie klatki piersiowej, i ucisk na wewnętrzne narządy,—jak serce i płuca. — Powiada przysłowie łacińskie: „kto nie umie pisać, niema nawet pojęcia, jaka to jest praca.“ Wprawdzie tylko trzy palce piszą, ale wytęża się przy tem całe ciało.

Nie sama jednak ogólna hygiena ale też i hygiena wzroku domaga się prawidłowej ławki w ochronie lub szkole, która by dozwalała na dłuższe proste trzymanie tułowia bez zmęczenia.

Przy siedzeniu konieczne jest oparcie — i to najlepiej oparcie pod krzyże. Bez oparcia męczyłoby się rychło całe ciało, a właściwie mięśnie tułowia i ten opadałby ku przodowi, jak to ma miejsce przy wysokich oparciach. Jeżeli jednak podpartą będzie tylko okolica krzyżowa, wtedy miednica jest ustaloną i nie zachodzi potrzeba znaczniejszej pracy mięśniowej; — prócz tego tułów zachowuje pewną swobodę ruchów, i może z łatwością utrzymać wyprostowaną postawę. Najlepsze oparcie stanowi silna pozioma listwa, która nie powinna być zbyt oddaloną od wewnętrznego brzegu stołu, a to dlatego, żeby nie tylko przy czytaniu, ale też i przy pisaniu służyła za podporę. Pulpit nie powinien być poziomy, gdyż taki zmusza do przechylania się ku przodowi, co jest szkodliwe tak dla całego ciała, jak i dla oczu. Musi być zatem odpowiednio nachylony. Nie jest też obojętną odległość pozioma siedzenia od stołu. Wewnętrzny brzeg stołu musi zachodzić o kilka (najlepiej o pięć) centimetrów ponad przedni brzeg siedzenia, oznaczamy to nazwą: o d l e g ł o ś ć u j e m n a. Jeżeli brzeg stołu umieszczony jest prostopadle nad brzegiem siedzenia, mówimy o o d l e g ł o ś c i z e r o, a gdy brzeg stołu jest wysunięty jeszcze dalej ku przodowi całej ławki — nazywamy to o d l e g ł o ś c i ą d o d a t n i ą, której nie powinna mieć żadna ławka w ochronie lub szkole.

Wysokość stołu ma się równać odległość łokcia dziecka siedzącego od podłogi nie powinna być ani większą, ani mniejszą. Wysokość siedzenia powinna równać się długości podudzia od pięty do stawu kolanowego, tak, aby stopa całą podeszwą spoczywała na podłodze; w przeciwnym bowiem razie doznają ucisku części miękkie ciała na tylnej powierzchni uda, co przeszkadza prawidłowemu krążeniu krwi. Siedzenie ma być tak wysokie, aby dziecko wygodnie bez podnoszenia łopatek i bez schylania głowy mogło oprzeć na stole przedramiona.

Szerokość czyli głębokość siedzenia oznacza długość ud.

Dawniej robiono ławki bez względu na wzrost dzieci; hygiena jednak żąda koniecznie, aby liczono się także z wzrostem uczniów, aby nie tylko z początkiem roku szkolnego, — ale i co pół roku mierzono wysokość dzieci i stosownie do tego umieszczano je w ławkach.

Aby dziecko mogło w ławce stanąć, musi odległość pozioma stołu od siedzenia dać się odpowiednio zmieniać. Można zaś to osiągnać przez takie urządzenie ławki, że albo siedzenie w danej chwili opada, albo pulpit daje się przesuwać łatwo bez hałasu ku przodowi ławki.

Odległość zaś oczu od przedmiotu pracy nie powinna nigdy wynosić mniej, niż trzecia część metra.

Nie tylko w ochronie i szkole, ale i przy domowej nauce powinno dziecko pracować w warunkach, odpowiadających powyższym zasadom hygieny, co z łatwością przez użycie poduszeczki do siedzenia i stołeczka pod nogi osiągnąć można.

Należy też zawsze zwracać uwagę dzieci, aby przestrzegały poprawnej postawy podczas siedzenia — w domu, ochronie lub szkole.

W celu zabezpieczenia prostego trzymania się dziecka w szkole, wynaleziono różne przyrządy pomocnicze, które jednak nie zastąpią hygienicznej ławki. Przyrządy te zmuszają dziecko do zachowania wyprostowanej postawy tułowia. Z tych najlepszy jest przyrząd Dürra. Jest to poprzeczna sztaba żelazna, powleczona gumą, opatrzona na obu końcach prostopadłemi podpórkami, które przyśróbowywa się do pulpitu w dowolnej wysokości, tak aby czoło piszącego opierało się na niej w razie, gdyby głowa zbyt ku przodowi miała się pochylić. Zaletą przyrządu jest, że głowa nie jest stale umocowaną, lecz może się swobodnie poruszać.

Bardzo też odpowiedni jest przyrząd, składający się z poprzecznej sztaby, której wielkość odpowiada szerokości piersi, mierzonej od środka jednego stawu barkowego do drugiego. Na obu końcach tej sztaby przymocowane są na 2 prostopadle ku piersi zwróconych 5—10 centim. długich sztyftach szerokie poduszeczki. Piszący siedząc opiera się o te poduszki swymi stawami barkowemi, przyczem im bardziej na nie naciska, tem bardziej rozszerza swą klatkę piersiową, znajdującą się zupełnie swobodnie pomiędzy poduszeczkami. Przesunięcie tułowia na bok jest przy tem wykluczone, gdyż z chwilą przesunięcia, spada poduszeczka na klatkę piersiową i odpychając tułów, zwiększa odległość między oczyma a przedmiotem pracy tak, że dziecko poprawia zaraz wadliwą postawę.

W ścisłym związku z kwestyą ławek hygienicznych — pozostaje kwestya czytania i pisania.

Bardzo ważną jest rzeczą ze względu na hygienę oczną położenie kajetu lub zeszytu — i kierunek pisma. Przy prostem położeniu zeszytu pismo będzie proste, przy ukośnem — skośne.

Tak teoretyczne dowody, jak praktyczne spostrzeżenia w szkołach dowodziły, że położenie zeszytu więcej ku prawej stronie należy zarzucić. — Przez dłuższy czas toczył się spór, czy skośnemu, czy też prostemu pismu należy przyznać pierwszeństwo. — Spór ten zakończono na korzyść tego ostatniego.

Jest rzeczą pewną, że dzieci piszące prosto zachowują przytem lepszą postawę, niż dzieci piszące pismem skośnem. — Wprawdzie skośne pismo ułatwia szybkie pisanie, ale w stanowisku hygieny wzroku zwłaszcza w szkole na szybkiem pisaniu nie zależy. — Dzieci też z własnego popędu wybierają pismo proste, pierwsze kreski kreślą prosto i dopiero trzeba je uczyć pisać skośnie. — W późniejszym wieku może każdy dowolnie zeszyt układać, gdyż z chwilą, jak wzrost ciała jest ukończony, nie grozi ani skrzywienie kręgosłupa, ani nabycie krótkiego wzroku wskutek większego zbliżania oczów.

Przy czytaniu chodzi przedewszystkiem o wyraźny, czarny druk — i o dobry papier. — Książki szkolne szczególniej powinny odpowiadać wszelkim wymaganiom hygieny. Najłatwiej odczytać druk, którego litera **n** ma $1^1/_2$ milimetra wysokości, zwiększenie zaś wysokości ponad 2 milimetry już czytanie utrudnia.

Na łatwość czytania wpływa też grubość kresek składających litery, odstępy pomiędzy niemi, wyrazami i wierszami, jakoteż długość wierszy. Druk którego kreski główne są węższe niż 0,25 milimetra nie powinien być użytym do książek szkolnych, — przy wysokości $1^3/_4$ milimetra litera **n** powinna mieć szerokości najmniej 1 milim., a każda z obu jej prostopadłych kresek $^1/_4$ milimetra

przestrzeń zaś wolna między niemi $1/2$ milimetra. Jest bowiem rzeczą jasną, że jeżeli poszczególne litery i wyrazy są zbyt skupione — wyrazistość druku czy pisma na tem cierpi. Odstępy między literami mają wynosić najmniej $1/2$ milimetra, — między wierszami 3 milim., albo najmniej $2\frac{1}{2}$ mil. przy długości wierszy 100 milim. Wiersze dłuższe są już trudniejsze do czytania, — szeroki biały brzeg bardzo ułatwia czytanie. — Dobrym jest wyraźny, tłusty, dobrze czarny druk, na białym, matowym i niezbyt cienkim — papierze.

Co się tyczy robót ręcznych, o ile takowe dadzą się wykonać w odległości $1/3$ metra, są dopuszczalne i oczom nie szkodzą, — szkodliwszem już jest delikatne białe szycie, — a wprost zabronić należy dzieciom wszelkich jeszcze drobniejszych robót, które wymagają zbytniego zbliżenia oczu.

Zupełnie małym dzieciom np. w ogródkach freblowskich, należy zabronić jakiejkolwiek roboty z zbytniem pobliżu od oczów. Bawienie się też bardzo drobnemi przedmiotami bywa w tym wieku szkodliwe.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Walki w Maroku. Tryumf Hiszpanów w Maroku nie jest zupełny. Po zwycięstwach nastąpiły mniejsze lub większe niepowodzenia. Tego samego dnia w którym Hiszpanie zajęli góry Gurugu, szczep kabylski, Benitikar, uderzył niespodziewanie na obóz generała Sotomayora, w miejscowości Zaco-el-Had, i zadał jego oddziałowi dość znaczne straty. W walce tej polegli po stronie hiszpańskiej jeden major, jeden sierżant i czterech żołnierzy, a trzech oficerów i przeszło 20 szeregowców odniosło rany. Depesze zaś z d. 2 b. m. donoszą o nowym, jeszcze groźniejszym napadzie Kabylów, który skończył się ciężką porażką Hiszpanów. Był to napad na silny rekonesans pod dowództwem generała Diaz Vicario, który sam zginął w walce. Obok niego poległo trzech oficerów i 14 żołnierzy, a około 180 odniosło rany. Dalej donoszą, że wielkie zastępy Kabylów zbliżają się do Seluanu, ażeby wyprzeć stamtąd Hiszpanów.

Napady te dowodzą, że Kabylowie bynajmniej nie stracili ducha, ani ochoty do dalszej walki i że mają jeszcze poddostatkiem amunicyi. Wobec tego na rychłe zakończenie wojny, tak uciążliwej i niebezpiecznej dla Hiszpanii, bynajmniej się nie zanosi. Przez zajęcie pasma Gurugu zyskali oni wprawdzie swobodę ruchów w okolicach Melili, pozatem atoli nie odnieśli poważniejszych sukcesów—owszem, ponieśli znów straty. Nie ulega też wątpliwości, że im dalej w głąb Rifu posuwać się będą, tem większe trudności i przeszkody mieć będą przed sobą do zwalczenia. Generał Marina zażądał telegraficznie natychmiastowego przysłania posiłków, potrzebnych do rozproszenia Kabylów, którzy w dużej sile stoją pod Koluan. Po otrzymaniu tej depeszy rząd hiszpański zdecydował się wysłać natychmiast na teren wojny jedną dywizyę. Wiadomość ta wywarła w całym kraju wielkie zdziwienie wobec ostatnich komunikatów urzędowych o rychłem ukończeniu wojny.

Konstytucya dla Bośni. Rada ministrów w Wiedniu zatwierdziła projekt konstytucyi dla Bośni i Hercegowiny. Projekt ten będzie wkrótce ogłoszony.

Poselstwo tureckie. Nadzwyczajne poselstwo tureckie, do którego składu należą: minister spraw zagranicznych Witaat-pasza, dowódca korpusu Nazim-pasza, zarządzający kancelaryą ministra spraw zagranicznych i adjutant dowódcy korpusu, wypłynęło na jachcie „Stambul“ do Liwadyi. Poselstwu towarzyszy kilku członków komitetu młodotureckiego.

Spisek w Czarnogórzu. Mały i spokojny kraj Czarnogórski stał się widownią niesnasek wewnętrznych. Wykryto spisek na panującego księcia Mikołaja. Spiskowcy zamierzali bez rozlewu krwi usunąć księcia od rządów, a na jego miejsce postawić następcę tronu ks. Daniłę. Przyczyną spisku miał być podobno zamiar ks. Mikołaja usunięcia od następstwa tronu ks. Daniły, a przelania tych praw na jego młodszego brata ks. Mirkę. W spisku brał udział sam ks. Daniło, syn ks. Mikołaja. Wdrożono śledztwo. Stary ks. Mikołaj miał oświadczyć, że winni surowo będą ukarani, bez względu na osoby i stanowisko społeczne. Odbywają się liczne aresztowania.

Interdykt papieża. Z Rzymu donoszą pisma wiedeńskie: Wskutek ostrych demonstracyi w miasteczku Adryi przeciw biskupowi z powodu przeniesienia siedziby biskupiej do Rovigo, przyczem ludność obrzuciła kamieniami jadącego na dworzec biskupa i ciężko go zraniła,—papież nałożył na miasto 14-dniowy interdykt, podczas którego nie wolno odbywać służby Bożej, dzwony milczą, zmarłych zaś grzebią bez współudziału duchowieństwa.

Podagra papieża. Papież zachorował na atak artretyczny w prawej nodze. Lekarze polecili mu przerwać publiczne posłuchania. Do przyjęcia dopuszczonych było tylko kilku wysokich dygnitarzy kościelnych.

Z kraju.

Wybory do Rady Państwa. Wczorajsze wybory do Rady Państwa w Warszawie dały wynik niespodziewany. Wszyscy wybrani posłowie należą do stronnictwa polityki realnej. Wybory odbywały się dwa razy, gdyż za pierwszym razem, d. 5 b. m., wynikła między narodowymi demokratami a realistami walka. Zdołano jednak osiągnąć porozumienie, dzięki któremu dwóch wyborców narod.-demokratycznych wstrzymało się od głosowania. To dało możność przeprowadzić wybory p. Ignacego Szebeki, przeciwko któremu głosowali wszyscy wyborcy ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. Wybrani zostali pp. Józef Ostrowski (ponownie), Stefan Wielowieyski, Leopold bar. Kronenberg (ponownie), Stefan Godlewski, Zygm. hr. Wielopolski, Ignacy Szebeko.

Kasowanie marek. Departament spraw ogólnych przy ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomił okólnikiem władze miejscowe, aby na przyszłość wszystkie marki stemplowe na dokumentach, aktach, prośbach i t. p., celem zapobieżenia coraz bardziej szerzącym się występnym przedsiębiorstwom wytrawiania ostemplowanych marek, kasowano sposobem mechanicznym za pomocą dziurkowania. Wszystkie zaś akty i papiery, zaopatrzone w marki stemplowe, które mają być obecnie odesłane do archiwum, jak również papiery w archiwach, przeznaczone na sprzedaż, jako bezwartościowe, należy przejrzeć i skasować na nich marki stemplowe sposobem mechanicznym.

Zamknięcie szkół Związku katolickiego. „Goniec Wiecz.“ z d. 5 b. m. donosi: Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych działalność Związku katolickiego w Królestwie Polskiem została zawieszona w dziale szkolnym. Związkowi zabroniono utrzymywać szkoły i prowadzić nauczanie. Wszystkie szkoły, utrzymywane przez Związek, zostały zamknięte.

Zawieszenie Związku katolickiego. Pisma warszawskie donoszą, że z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych działalność Związku katolickiego w Królestwie Polskiem ma być zawieszona zupełnie.

O uporządkowaniu Powiśla. Obywatele i mieszkańcy Powiśla w Warszawie złożyli nowemu prezydentowi zbiorowe podanie, domagając się w niem:

1) ułożenia choćby na jednej z ulic Powiśla ulepszonego bruku.

2) ulepszenia komunikacyi z górną częścią miasta przez poprawienie trotuarów i bruków,

3) przeprowadzenia całego szeregu nowych ulic na obszernych niezabudowanych placach Powiśla i

4) przeprowadzenia chociażby jednej linii tramwajowej.

Zamknięcie wystawy częstochowskiej. D. 3 października zamknięto wystawę częstochowską. W czasie trwania wystawy wydano biletów jednorazowych 746,000, sezonowych 5,000. Zwiedzali wystawę przeważnie włościanie. Wydatki na urządzenie wystawy wynosiły 200,000 rb., niedobór wynosi około 30,000 rb.

Z przemysłu łódzkiego. „Kuryer Łódzki“ pisze: Łódzki przemysł bawełniany czeka nowe przesilenie, z powodu coraz to wzrastających cen na bawełnę. Fabrykanci, nie posiadający większych zapasów bawełny, będą musieli z konieczności ograniczyć produkcyę, ponieważ obowiązują się kupować bawełnę po cenie wygórowanej, niewiadomo bowiem jeszcze jaki będzie sezon na towary letnie, na które również trzeba będzie podnieść ceny, co znowu utrudni konkurencyę z fabrykantami moskiewskimi. Na razie wszystkie fabryki pracują jeszcze normalnie. Ograniczenie jednak produkcyi może nastąpić lada dzień, a nawet w tym celu są już porobione przygotowania. Jak wiadomo, niezwykłą zwyżkę cen na bawełnę wywołała z jednej strony anarchia w Persyi, z której dowóz jest wprost uniemożliwiony, a z drugiej spekulacya fabrykantów i bankierów amerykańskich, którzy skupują olbrzymie zapasy bawełny.

Kanalizacya w Łodzi. Czytamy w „Kuryerze Łódzkim“ № 276: W sprawie kanalizacyi miejskiej w Łodzi otrzymujemy z kompetentnego źródła sensacyjną wiadomość, że projekt inżyniera W. Lindleya spotkał się w magistracie łódzkim z planami konkurencyjnymi. Pewne wielkie towarzystwo francuskie złożyło nowy projekt, w niektórych szczegółach lepszy od Lindleyowskiego, i wymagający mniejszego kapitału, który towarzystwo to ofiaruje na warunkach długoterminowej pożyczki od siebie. Inżynier Lindley w każdym razie będzie wymagał od magistratu zagwarantowanego mu wynagrodzenia w sumie 25,000 rub. za przeprowadzenie wstępnych badań i opracowanie szczegółowego projektu. Magistrat będzie jeszcze porozumiewał się z inż. Lindleyem, bawiącym obecnie w Warszawie, ale ostateczne załatwienie sprawy i podpisanie kontraktu ma być pozostawione do czasu zaprowadzenia u nas samorządu miejskiego.

O przyłączenie Bałut do Łodzi. Władze wyższe zażądały od magistratu łódzkiego opinii w sprawie projektowanego przyłączenia Bałut pod względem administracyjnym do Łodzi. Mieszkańcy przedmieścia Bałut, których liczba sięga 54,000, nie opłacając podatków na rzecz miasta korzystają ze wszelkich jego wygód i przywilejów; obywatele rządzą się autonomicznie, wznosząc budowle bez zatwierdzenia planów i poddawania się przepisom porządku miejskiego. Kasa miejska, do której nie wpływa nic z Bałut, ponosi ciężar na utrzymanie policyi, z tego względu, że przedmieście to pod względem policyjnym należy do Łodzi. To wszystko skłania sfery rządzące do przedsięwzięcia kroków w celu przyłączenia Bałut do miasta.

Zakaz palenia. Dyrektor kolei fabr.-łódzkiej zawiadomił okólnikiem naczelników wszystkich wydziałów, aby przestrzegali pilnie, by robotnicy pracujący na rampach, w magazynach i wagonach nie palili w godzinach zajęć papierosów lub cygar i fajek. Przewinienia tego rodzaju mają być karane wydaleniem ze służby.

Rzeźnie miejskie. Senat wyjaśnił (za № 3204 z r. b.), że rzeź bydła nie stanowi monopolu, zarządy przeto miast w Cesarstwie nie mają prawa zakazywać otwierania rzeźni prywatnych; służy im tylko prawo dozoru nad takiemi rzeźniami.

Z PRASY.

Walka o szkołę. W ostatnich czasach biskupi francuscy wystąpili wrogo przeciwko szkole świeckiej. Ogłosili oni zbiorowy list pasterski, w którym atakują szkoły świeckie, neutralne, pozakonfesyjne, udzielające wyłącznie nauk świeckich, naukę zaś religii pozostawiające rodzicom i poszczególnym kościołom.

List pasterski domaga się usilnie od rodziców, aby nie posyłali swoich dzieci do publicznych szkół świeckich, lecz do szkół chrześcijańskich. Przypomina rodzicom istniejące zakazy papieskie i kary zagrażające tym z pośród wiernych, którzy nie będą trzymali się zdaleka od szkół państwowych. Jeżeli zaś skutkiem niezależnych od rodziców stosunków byliby oni zmuszeni kształcić swoje dzieci w szkole publicznej, to w takim razie ciąży na nich niewzruszony obowiązek rozciągnięcia jaknajczujniejszej kontroli nad szkołą. W tym celu poleca im list pasterski zakładanie specyalnych związków.

Dalej następuje zakaz używania pewnych, wskazanych w liście podręczników, przyjętych do nauki w szkołach świeckich i nakoniec zapewnienie, że biskupi gotowi są ponieść wszelkie osobiste cierpienia i ofiary, aby zasłonić katolików przed niebezpieczeństwem szkoły świeckiej.

Jest to zapowiedź walki kleru katolickiego z rządem Republiki francuskiej, po przeprowadzeniu rozdziału Kościoła od państwa. Jaki obrót przybierze ta walka, trudno przewidzieć. W każdym razie rząd przygotowuje się do energicznej odprawy. Minister oświaty Garton Doumergue w mowie wypowiedzianej na kongresie „Ligi nauczania powszechnego w Marsylii,“ oświadczył w energicznych słowach, że rząd „będzie bronił szkoły świeckiej, która ze wszech miar na to zasługuje; będzie zaś jej bronił wydaniem odpowiednich praw oraz stosowaniem surowych środków przeciwko tym, którzy złem postępowaniem mogą kompromitować jej opinię.“

Jeżeli zapowiedziana przez p. Doumergue akcya rządowa—pisze „Nowa Gazeta“ № 454—będzie istotnie prowadzona, to republika dostarczyłaby światu wzór, w jaki sposób rozumny patryotyzm, może być w zakresie szkoły publicznej wolny od wszelkich przymieszek klerykalizmu, a raczej w jaki sposób szkolnictwo może

utrzymać swój charakter ściśle oświatowy i narodowy, nie zbaczając na manowce w żadną stronę"...

Nie tylko jednak we Francyi, ale i u nas kler katolicki rości sobie prawo do opieki nad szkołą. Niedawno temu arcybiskup warszawski wydał do prefektów list pasterski, w którym między innemi pisze: „Księża prefekci postarać się winni z całą roztropną i sumienną gorliwością, ażeby w szkołach powierzonych ich pieczy, nie ujawniały się jakiebądź kierunki lub wpływy przeciwchrześcijańskie... Żądać winni spokojnie, lecz z całą stanowczością, żeby zwierzchność szkolna wpływała na młodzież i pomagała czynnie w spełnianiu praktyk religijnych... kontrolując ściśle młodzież i dając jej wszelką możność wypełniania przepisów Kościoła..." i t. d.

Listem tym wcale niedwuznacznie arcybiskup warszawski przywłaszcza sobie prawo kontroli nad szkołą, zwłaszcza zaś nad szkołą polską. Kontrolę tę mają wykonywać księża prefekci — i to nie tylko pod względem religijnem, ale i naukowym. „Jest to więc całkiem wyraźny zamach na szkołę polską, — pisze „Myśl Niepodległa".

W dalszym ciągu mówiąc o mieszaniu się księży do regulaminu szkolnego i do „jakichbądź kierunków" — „Myśl Niepodległa zaznacza: „Jest to chyba tylko publiczną tajemnicą, że nasz prefekt, jak wogóle ksiądz katolicki, stanowi typ patentowanego ignoranta, nawet przez młodzież szkolną, naturalnie potajemnie, wyśmiewanego."

Nie tylko jednak prefekt jest ignorantem, jest on nadto człowiekiem zepsutym, moralnie zwyrodniałym. Stąd nie on ma kontrolować szkołę, ale nad nimby należało rozciągnąć kontrolę, aby swym wpływem młodzieży nie gorszył. Tego też domaga się od społeczeństwa „Myśl Niepodległa."

„Tu role powinny się zmienić. Kto kogo ma kontrolować? kto w co ma się mieszać? Czy arcybiskup Popiel chce po raz drugi polskie szkoły doprowadzić do zupełnego moralnego i materyalnego upadku? Czy ten, który w kraju sieje niezgodę, podburza jednych obywateli przeciwko drugim, wyrabia u papieża klątwy na tych, by tłukli ich kłonicami tamci, czy taki ma prowadzić naszą młodzież?.. Gdzie jest ten naród, któryby pod opieką kleru katolickiego doszedł w świecie do znaczenia, a u siebie do kultury, ładu i rozumu? Kler katolicki poczytuje każdy naród za muchę, z której chce tyle krwi wyssać, ile się tylko da...: Tam przy ulicy Miodowej gnieździ się największy wróg naszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Tam zdrajcy narodowi wybijają pokłony przed człowiekiem, który wszystko robi ad majorem gloriam papae (dla większej chwały papieża), a o nasze dobro tak dba, jak o zeszłoroczne śniegi."

Opatrzenie pszczół na zimę. [1])

—

W ciągu miesiąca października należy opatrzyć pnie na zimę: pod podmiecione gniazda w ulach „warszawskich" podłożyć cienką matę słomianą, która ściąga wilgoć i ułatwia wiosną podczyszczanie pszczół; do ostatniego plastra gniazdowego przystawić też matę, za nią umieścić zatwór oszklony i poduszkę boczną; na górne beleczki ramek dać kawałek wojłoku i nałożyć poduszkę. Oczko górne zostawić na zimę otwartem do większej połowy, dolne zamknąć; pniom znacznej siły zapewnić większy dopływ powietrza, nie domykając w części i dolnego oczka. Podobnież zabezpieczyć pszczoły i w innych ulach. W tym także czasie, lub nieco wcześniej, dopełnić podrzynu w ulach prostych, celem utworzenia parocalowej próżni pod plastrami, zapobiegającej tworzeniu się pleśni i zgnilizny. Pod czapki słomiane na bezdenkach, lub kószkach podkładać kamforę, aby nie dopuścić tu gnieżdżenia się myszy; w tym też celu ziemię pod ulami słomianymi wyłożyć igliwiem, a oczka odpowiednio zmniejszyć.

Mając do rozporządzenia stebnik (umyślny budynek do zimowania pszczół, ciemny, suchy, dający się przewietrzać, nie wrażliwy na zmiany temperatury zewnętrznej) już uprzednio wywietrzony, a niekiedy i wypalony, zaopatrzony w podkłady pod ule, wnieść do niego pszczoły w końcu października lub w początkach listopada (wogóle po ustaleniu się chłodów), przyczem oczka zasitkować lub zamknąć mchem. Pnie zimowane w budynku winny mieć gniazda większe, mniej ciepło okryte i zabezpieczony przez oczka większy dopływ powietrza; ustawić je najlepiej w odległości łokcia lub dwóch od siebie, aby w razie niepokojenia się wśród

[1]) „Zaranie" № 38.

zimy jeden pień nie alarmował drugiego. Nad pierwszym rzędem umieszcza się drugi, nad tym niekiedy i trzeci rząd uli, (które w tym celu należy budować bez nóg i o denkach zdejmowanych). Pomiędzy rzędami pozostawić wązką uliczkę przejściową, ku której winny być skierowane oczka pni.

Z chwilą uspokojenia się wniesionych do budynku pszczół, oczka w ulach odemknąć; pamiętać o pułapkach i trutkach przeciw myszom.

Puste izby, piwnice, byleby suche, zaciemnione i niedostępne dla hałasu — nadają się również na zimowy schowek pszczół.

W ciągu zimy pszczoły potrzebują też dozoru, zwłaszcza w stebniku.

Rewizye stebnika początkowo dokonują się rzadko, raz lub dwa razy tygodniowo, pod wiosnę znacznie częściej, nawet codziennie, przyczem o stanie pszczół wnosić można po ich odzywaniu się. Jeżeli po wejściu do stebnika nic nie słychać, lub dochodzi cichy, jednostajny szmer—jest oznaką dodatnią. Niepokojenie się pojedynczych pni może mieć różne źródła: naprzykład mysz dostała się do ula, albo gniazdo jest nadto ciepło okryte, albo pień utracił matkę. Zniszczenie szkodnika, ulżenie opakowania i rozszerzenie wylotów, odosobnienie bezmatka — to środki, które w danych okolicznościach, pszczelarz zastosuje. Ogólne niepokojenie się pszczół pochodzi najczęściej od zbytku ciepła w budynku, co też termometr wskaże; jeżeli nie pomoże tu przewietrzanie nocą stebnika (za otwarciem zasuwy w drzwiach i wietrzników w powale budynku), a pszczół nie można wystawić na pasieczysko, pozostaje poddawać im wodę, czy to wstrzykując takową przez oczko, czy umieszczając przy niem w korytku.

Pasieka zimowana na toczku wymaga również pewnej pieczy ze strony pszczelarza, skierowanej do zapewnienia im koniecznego spokoju. Zakłócać zaś takowy mogą, między innemi, promienie słoneczne, wdzierające się do oczek (szczególniej na południe lub zachód zwróconych) i wabiące pszczoły do wylotu, mimo chłodnej pory. Nakrywanie oczek skośnemi zasłonkami lub, jak w ulach „Warszawskich," podnoszenie w tym celu przedniej, ruchomej części ławeczki przedwylotowej — zapobiega złemu. Strzedz dalej wypadnie od zwierząt szkodliwych, głównie myszy i ptaków. Środki przeciw pierwszym wskazaliśmy wyżej (zmniejszenie oczek, igliwie kamfora), przeciw drugim pomagają wspomniane zasłonki, lub też opatrzenie uli, matami słomianemi, by ptaki nie uderzały dziobami wprost w ściany uli. Przy silnych wiatrach należy baczyć, czy który z pni nie został przewrócony, lub pozbawiony czapki, czy daszka; zwracać także trzeba uwagę, czy oczka uli nie są zatkane martwemi pszczołami. Ostatni wypadek grozi niekiedy ulom, mającym oczka u samego dna; ostrożne i powtarzane oczyszczanie ich drutem, zgiętym haczykowato, jest w tym razie potrzebne.

Ku końcowi lutego, niekiedy już wcześniej, matki w pniach silniejszych poczynają czerwić, czego bynajmniej nie należy pobudzać, a przeciwnie hamować przez chłodniejsze utrzymanie pni przy łagodnym przebiegu drugiej połowy zimy.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W ubiegłym tygodniu zopowodu świąt żydowskich targ warszawski był nieznaczny.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.40 — 7.50
„ biała, średnia i dobra	7.10 — 7.25
Żyto wyborowe i średnie	5.00 — 5.30
Jęczmień 2-rzędowy	4.40 — 5.00
„ 4-rzędowy	3.80 — 4.00
Owies wyborowy	3.40 — 3.50
„ średni	3.10 — 3.30
„ ordynaryjny	2.95 — 3.00

Nasiona. Obroty w handlu nasionami dotychczas —jak zwykle w tej porze—bardzo małe. Poszukiwana jest koniczyna czerwona, której brak w zaofiarowaniu nietylko w Królestwie Polskiem, lecz również na Podolu i Wołyniu i zresztą w całym pasie produkcyi. Ceny koniczyny czerwonej są też bardzo wysokie. Za dobry towar do 70 i 75 rb. za korzec żądają. Koniczyny białej ilości do dyspozycyi znacznie większe a nawet obfite Zaofiarowanie duże i chętne z wielu stron —przy cenach od 40 do 50 rb. stosownie do gatunku.

Tranzakcyi dotychczas niema prawie wcale. Wobec innych robót w gospodarstwach rolnych, konizcyny jeszcze do sprzedaży nie przygotowano.

Paź.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
7	Czwartek	Marka P. W.	g. 6 m. 11	g. 5 m. 24
8	Piątek	Pelagii	g. 6 m. 13	g. 5 m. 22

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.